



OD REDAKCJI

ROZUM I WIARA

Encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio*, ogłoszona w roku 1998, wywołała nadzwyczajny odzew w środowiskach intelektualnych na całym świecie, najpierw w postaci wielu komentarzy do jej tekstu, później zaś w formie trudnych do zliczenia książek i artykułów podejmujących różne jej aspekty, aż po powstanie czasopism zatytułowanych „Fides et Ratio” i instytutów o tej nazwie¹. Adresowana jest ona do biskupów Kościoła katolickiego, ale też do wszystkich ludzi, którzy szukają prawdy o sobie i o świecie. Choć w zasadniczej części dotyczy złożonych relacji filozofii do teologii, to podejmuje też zagadnienia ważne dla każdego człowieka, *n i e z a l e ż n i e o d j e g o ś w i a t o p o g l ą d u*. Jeśli określimy rozum jako *z b i ó r n a s z y c h n a t u r a l n y c h w ł a d z p o z n a w c z y c h*, to jest on źródłem jedynie części naszych przekonań. Druga część, zapewne większa, opiera się na wierze rozumianej jako *z a u f a n i e* autorytetom: rodzicom, nauczycielom, ekspertom w różnych obszarach. Jak pokazuje doświadczenie życiowe, bez tak rozumianej wiary nie ruszylibyśmy z miejsca – zostalibyśmy całkowicie osamotnionym sceptykami. Musielibyśmy bowiem ufać jedynie dowodom sprawdzonym przez *n a s z w ł a s n y* rozum. W związku z tym Papież podkreśla, że wiara w tym sensie, jako zaufanie, ma *i s t o t n e z n a c z e n i e s p o ł e c z n e* i stanowi nieuchronny składnik życia każdego człowieka: „Wierząc, człowiek zawiera wiedzy zdobytej przez innych. Można w nim dostrzec znamienne napięcie: z jednej strony wydaje się, że wiedza oparta na wierze jest niedoskonałą formą wiedzy, którą należy stopniowo udoskonalać, zdobywając osobiście dowody na jej potwierdzenie; z drugiej zaś wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzyosobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także

¹ Na przykład polski „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” wydawany od roku 2010 przez Towarzystwo Uniwersyteckie Fides et Ratio (zob. Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio, <https://fidesetratio.com.pl/ojs/index.php/FetR>) czy waszyngtoński Faith and Reason Institute funkcjonujący od roku 1999 (zob. Faith & Reason Institute, <https://frinstitute.org/>).

głębiej zakorzenioną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji”².

Wiara rozumiana jako zaufanie nie chroni przed nabyciem przekonań fałszywych czy moralnie niesłusznych. Inni mogą to zaufanie wykorzystać w taki sposób, że wprowadzą nas w błąd *ś w i a d o m i e*, na przykład po to, by nami manipulować dla własnej korzyści, albo *n i e ś w i a d o m i e* – gdy wyposażą nas w przekonania fałszywe, które błędnie uznawali za prawdziwe. Takie przypadki nie są jednak wystarczającym powodem, aby całkowicie wątpić w to, co przekazują nam inne osoby i w ich dobre intencje względem nas. Trzeba po prostu być ostrożnym w doborze autorytetów i nie rezygnować z krytycznego myślenia.

Wydaje się więc, że ratunkiem przed zagrożeniami spowodowanymi przez taką wiarę jest rozum, pojęty szeroko, jako nasze naturalne władze poznawcze, czyli *w ł a d z a p o j m o w a n i a*, *s ą d z e n i a* i *r o z u m o w a n i a* połączona z *w ą s k o p o j ę t y m d o ś w i a d c z e n i e m*, wykluczającym prywatne intuicje, objawienia i tym podobne. Dzięki niemu, gdy stajemy się dojrzaלי intelektualnie, nabywany krytycyzmu wobec dotychczasowych autorytetów, próbujemy dokonać ich selekcji, zastąpić innymi lub poprzestać na ostrożnym zaufaniu własnym władzom poznawczym i ekspertom w dziedzinach szczegółowych, których sami nie jesteśmy w stanie opanować. Na czym jednak opiera się nasze przekonanie, że tak pojęty rozum dostarcza nam rzetelnej wiedzy, że nas nie zwodzi?

Nie trzeba być filozoficznym sceptykiem, by zauważyć, że nasze zmysły i nasze rozumowania niekiedy prowadzą nas na manowce. Jeśli więc uważamy, że poprawne używanie naszych władz dostarcza nam rzetelnej wiedzy, to dlatego, że ufamy im i ufamy ludziom, którzy uczą nas, jak interpretować treści dostarczane przez naturalne władze poznawcze. Nawet więc najbardziej racjonalne osoby nie są w stanie całkowicie wyeliminować z ich życia wiary rozumianej jako „zaufanie” do własnych władz poznawczych i zaufanie do innych ludzi.

W dziejach filozofii ciekawy jest przypadek wybitnego szkockiego filozofa Davida Hume’a, agnostyka bądź ateisty, który zaufanie do naturalnych władz poznawczych (w jego przypadku raczej do doświadczenia i do wąsko pojętego rozumu) łączył z ogólną postawą sceptyczną. Uważał bowiem, że ostatecznie nasze władze poznawcze są wytworem czynników pozaracjonalnych³. Pogląd o takim pochodzeniu władz poznawczych podzielał rzesze współczesnych

² J a n P a u ł II, Encyklika *Fides et ratio* do Biskupów Kościoła katolickiego o relacjach między wiarą a rozumem, nr 32, The Holy See, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091998_fides-et-ratio.html.

³ Por. D. H u m e, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005, s. 80-83.

ewolucyjnych naturalistów, ale rzadko wiązą go ze sceptycyzmem. Można więc powiedzieć, że w ich wypadku zaufanie do rozumu ma charakter dogmatyczny lub jedynie pragmatyczny. Chrześcijańskie zaufanie do władz poznawczych także opiera się ostatecznie na wierze, ale jest to wiara w Boga, stwórcę człowieka, a więc także stwórcę jego rozumu. Fakt, że nasze naturalne władze poznawcze nie zawsze dostarczają nam rzetelnej wiedzy, wynika z nieodpowiedniego ich używania.

Mimo więc ograniczeń wiary w sensie zaufania i rozumu pojętego jako zbiór naszych naturalnych władz poznawczych, w pierwszym, najczęściej cytowanym zdaniu encykliki, Jan Paweł II stwierdza: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”⁴. Papież nie ma z pewnością na myśli tego, że rozum zmierza do prawdy rozumianej klasycznie, a wiara do prawdy rozumianej na przykład pragmatycznie. W obu wypadkach chodzi o j e d n ą p r a w d ę w sensie klasycznym. W jakim jednak sensie rozum i wiara współdziałają ze sobą jak „dwa skrzydła”? Przecież czasem pojawiają się konflikty między wiarą a rozumem. Na przykład istnieje wiele przypadków rozstrzygnięć sądowych, które dzielą ludzi: jedni uważają, że w sposób niezbity udowodniono winę oskarżonego, a inni – mimo tych dowodów – wierzą, że jest on niewinny. Najczęściej wiara taka okazuje się naiwna, do prawdy unosi nas więc wówczas tylko jedno „skrzydło” – rozum.

Nawet jednak w krajach demokratycznych, posiadających niezależne sądownictwo i niezawisłych sędziów, zdarzają się przypadki pomyłek sądowych. Niekiedy po czasie okazuje się, że w świetle nowych dowodów lub ponownej oceny dawnych dowodów osoba uznana za winną była niewinna. Ci wszyscy zatem, którzy wierzyli, że była ona niewinna, „trafili” w prawdę, a błędzi ci, którzy kierowali się racjonalną oceną dowodów i uznali jej winę. Wiara tych pierwszych jest zwykle głównym motywem poszukiwania nowych dowodów lub rewizji dowodów starych. Widać więc, że nawet w zwykłych, niezwiązanych z religią sytuacjach współdziałanie wiary i rozumu może prowadzić do jednej obiektywnej prawdy, mimo że w punkcie wyjścia „prawda wiary” i „prawda rozumu” były ze sobą sprzeczne.

Papieżowi chodzi jednak nie tyle o tego rodzaju prawdy, lecz o pełną prawdę o człowieku. Tutaj przedmiotem wiary są tajemnice, których rozum nie jest w stanie odkryć. W tym wypadku nie tylko sposób dotarcia do nich jest inny: „Istnieje podwójny porządek poznania, różniący się nie tylko źródłem, ale i przedmiotem. Różni się źródłem, bo w pierwszym przypadku poznajemy przy pomocy naturalnego rozumu, a w drugim przy pomocy wiary. Różni się przedmiotem, bo oprócz prawdy, do której może dojść rozum naturalny, przedłożone nam są również do wierzenia tajemnice zakryte w Bogu: nie można

⁴ Jan Paweł II, dz. cyt., nr 1.

ich poznać bez Objawienia Bożego”⁵. Oznacza to, że prawdy wiary i prawdy rozumu można potraktować jako niezależne, choć w pewnym sensie komplementarne, podobnie jak niezależne, a zarazem komplementarne są prawdy etyki i prawdy fizyki. Pojawia się jednak wątpliwość, czy rozum samodzielnie nie jest w stanie dotrzeć do tych prawd i czy między prawdami wiary a prawdami rozumu nie zachodzi konflikt.

Pierwszą kwestię Jan Paweł II rozstrzyga zgodnie z niefideistyczną tradycją katolicką, wskazując, że autonomiczne względem wiary religijnej dociekania filozoficzne mogą prowadzić do odkrycia osobowego Stwórcy świata, ale pełniejsza – choć nigdy zupełna – prawda o Bogu możliwa jest dzięki Bożemu Objawieniu. Objawienie także podlega racjonalnemu opracowaniu – dzieje się to w obrębie teologii, lecz tutaj funkcja rozumu jest ograniczona: teolog nie może zakwestionować prawd uznanych za objawione, podobnie jak w zwykłych okolicznościach prawnik nie może kwestionować zapisów konstytucji danego państwa.

Bywają jednak okoliczności nadzwyczajne, w których konstytucje się poprawia, bo nie przystają one do aktualnej wiedzy i sytuacji społecznej. Czy z punktu widzenia Jana Pawła II sytuacje takie dopuszczalne są w teologii i w filozofii, którą niekiedy określa się jako chrześcijańską? W encyklice Papeż broni nie tylko Objawienia jako zbioru prawd niezmiennych, ale wskazuje na filozofię św. Tomasza z Akwinu jako na wzór interpretacji tych prawd i krytycznie wypowiada się o filozofii nowożytnej i współczesnej, która nawet jeśli nie jest ateistyczna czy panteistyczna i mieni się chrześcijańską, to najczęściej przyczynia się do deformacji Objawienia. Teza ta była krytykowana przez wielu komentatorów mających lepsze mniemanie o filozofii uprawianej od początku nowożytności do naszych czasów. Nawet gdyby przychylić się do tych krytyk, to trzeba docenić rolę *Fides et ratio* jako dokumentu podkreślającego znaczenie autonomicznych względem religii dociekań filozoficznych, zwracającego uwagę na nieuchronność i wszechobecność wiary pojętej jako zaufanie innym ludziom, a więc na osobowy wymiar wiary, oraz wskazującego na obiektywne granice rozumu, które w perspektywie chrześcijańskiej można przekroczyć dzięki Bożemu Objawieniu. Rozum zresztą sam odkrywa swoje granice, gdy stwierdza, że nawet w dziedzinie nieskomplikowanych rachunków matematycznych istnieją prawdy, których nie można udowodnić. Nie podsuwa jednak rozwiązania, jak w takiej sytuacji powinniśmy się zachować.

W niniejszym numerze „Ethosu” autorzy artykułów próbują rzucić nieco światła na przekonania, które kandydują do bycia tego rodzaju prawdami, na przykład o istnieniu cudów czy ludzkiej wolności. Podejmują też różne kwestie

⁵ Tamże, nr 9; por. P i u s IX, *Dei Filius*, nr 4, The Holy See, https://www.vatican.va/archive/hist_councils/i-vatican-council/documents/vat-i_const_18700424_dei-filius_la.html.

szczegółowe, które w większości mieszczą się w szerokim spektrum wyznaczonym z jednej strony przez rozum, a z drugiej przez wiarę. Nawiązania do myśli Jana Pawła II są, można powiedzieć, naturalne w tekstach zamieszczanych w naszym czasopiśmie, ale Kościół jest dzisiaj w innym miejscu niż za jego czasów, autorzy przywołują więc i analizują również idee formułowane przez papieża Franciszka lub podejmują kwestie niezależne od spraw związanych z religią.

Ważnym składnikiem tego tomu są teksty poświęcone zmarłemu w roku 2023 Doktorowi Stanisławowi Majdańskiemu, wybitnemu naukowcy i semiotykowi, który twórczo zajmował się zagadnieniami z pogranicza logiki i metafizyki, ale pasjonował się też etyką – stąd jego bliskie związki z Instytutem Jana Pawła II, z Tadeuszem Styczniem i z samym Karolem Wojtyłą. W osobie Doktora Majdańskiego łączyła się głęboka i autentyczna wiara religijna z nadzwyczajną przenikliwością rozumu i intelektualną kreatywnością. Nie miał w sobie nic z „gabinetowych filozofów”, wołał rozmawiać z ludźmi i szczerze dzielić się swoimi pomysłami, niż pisać kolejny artykuł – i w tym chyba najlepiej egzemplifikował postawę personalistyczną. Jego pamięci poświęcamy niniejszy tom „Ethosu”.

Piotr Gutowski